

Piotr Madajczyk

Straty ludności niemieckiej podczas transferu z Polski i w wyniku represji

Moje uwagi do artykułu R. Overmansa *Die Toten des Zweiten Weltkrieges in Deutschland. Bilanz der Forschung unter besonderer Berücksichtigung der Wehrmacht und Vertreibungsverluste* dotyczą wysokości niemieckich strat osobowych na skutek wysiedleń z Polski w nowych granicach i braku klarownych, jednoznacznie zdefiniowanych pojęć.

Nie jest, niestety, możliwe omówienie — w sposób analogiczny do referatu R. Overmansa — polskich obliczeń strat ludności niemieckiej w końcowym okresie wojny i po jej zakończeniu. W polskich opracowaniach nie analizowano w minionych latach wysokości tych strat. Ucieczka ludności pozostawała poza sferą zainteresowań badaczy polskich¹. Interesowało ich głównie, jaki był stopień wyludnienia przejmowanych ziem i wokół tego zagadnienia koncentrowała się dyskusja.

Przy ustalaniu wysokości strat panuje zgodność, że osiągalne są jedynie szacunki. Obliczenie dokładnej liczby strat ludności niemieckiej nie jest możliwe. Główny problem stanowi zatem zmniejszenie błędu ich szacowania. Jednym ze sposobów temu służących winno być porównanie szacunków niemieckich z obliczeniami dokonanymi przez stronę polską. Nie da się tego zrobić globalnie, skoro pierwszy polski spis ludności niemieckiej z czerwca 1945 r. także oparty był na szacunkach (nie wiadomo, w jakim stopniu na danych wojskowych komendantur sowieckich).

Istnieją jednak dane bardziej wiarygodne, choć także nie zawsze w pełni prawdziwe, a mianowicie takie, jak sprawozdania sytuacyjne pełnomocników obwodowych², sprawozdania skierowanych na Ziemię Zachodnie delegatów PPR i PPS, sprawozdania władz terenowych (szczególnie starostów). Dotyczą one liczebności Niemców i powrotów po zakończeniu wojny. Równie istotne są ustalenia podjętych niedawno badań regionalnych. Zwraca uwagę wydana w tym roku praca zbiorowa *Ofiary stalinizmu na ziemi bytomskiej*³, zawierająca artykuły bardzo różne i bardzo nierówne. Ich autorzy sięgają jednak do źródeł podstawowych, takich jak księgi Urzędu Stanu Cywilnego i zapisy parafialne. Te drugie obejmują spisy, albowiem ofiary egzekucji nie zawsze rejestrowano w księgach metrykalnych. W powyższej pracy próbuje się zweryfikować listę osób z Górnego Śląska zesłanych do ZSRR sporządzoną przez Generalnego Pełnomocnika RP i inne

¹ Dokładniej analizowała to jedynie B. Meissner, *Evakuacja niemieckich władz administracyjnych i niemieckiej ludności z okupowanych ziem polskich w latach 1944-1945*, Warszawa 1987.

² Wykorzystywał je w swoich pracach T. Białecki.

³ *Ofiary stalinizmu na ziemi bytomskiej 1945-1956*, red. J. Drabina, Bytom 1993.

dane o wywozie na wschód⁴. Oczywiście, także te dane nie są idealnym odbiciem strat ludności na ziemiach zachodnich w końcowym okresie wojny, a wiele ustaleń jest dyskusyjnych.

Wiele z informacji w nich zawartych dopiero teraz można poddać krytycznej analizie, która — np. przy weryfikacji dokonywanych z opóźnieniem zapisów o zgonach — jest bardzo żmudna. Ale podane przykłady wskazują, że dane o stratach ludności niemieckiej podczas przechodzenia frontu i wysiedleń zawarte w archiwaliach niemieckich (głównie relacje) i zestawienia niemieckich instytucji rejestrujących je nie są jedynymi danymi, na których można się oprzeć. Stopień zachowania tego rodzaju materiałów jest bardzo różny na poszczególnych terenach, mogą one jednak stanowić podstawę wycinkowego zweryfikowania ustaleń niemieckich.

Równie istotny problem stanowi brak jasnych definicji pojęć związanych z transferem ludności niemieckiej z Polski. Po stronie niemieckiej wiązało się to z politycznym wykorzystywaniem pojęcia *Vertreibung*, w którym potrzebowano maksymalnie szerokiego i obejmujące największą liczbę osób określenia. Podejście to uwzględniono w pewnym stopniu także w wydanym w 1989 opracowaniu Bundesarchiv w Koblencji z 1974 r. *Vertreibung und Vertreibungsverbrechen 1945-1948*. Pojęcie *Vertreibung* określono jako zjawisko, które „begann durch die Fluchtbewegung in der Endphase der Kriegshandlungen, durch Ausplünderung, Verelendung, Mißhandlung, Deportierung und Tötung vertriebener Bevölkerungsteile in der Zeit der Besetzung der deutschen Siedlungsgebiete und vollendete schließlich durch deren Ausweisung”⁵. Głównym wyznacznikiem tej definicji jest skupienie się na wydarzeniach rozpoczętych w końcowym okresie wojny i nie organizowanych przez władze Trzeciej Rzeszy. Dlatego nie uwzględniono w niej ewakuacji w końcowej fazie wojny ani wcześniejszych przesiedleń Niemców z ZSRR. Połączono natomiast dwa różne elementy: zarówno te związane z transferem ludności niemieckiej, jak i z represjami wobec niej (*Ausplünderung, Tötung*).

Niezależnie od tego istnieją trudności natury językowej. Określenie „wysiedlenie” kojarzone jest w języku polskim jednoznacznie z wywarcieniem na wysiedlanych bezpośredniego przymusu. *Aussiedlung*, które wydaje się dokładnym odpowiednikiem w języku niemieckim, może mieć także charakter dobrowolnej zmiany miejsca zamieszkania. Dlatego niemieckim odpowiednikiem mogłyby być jedynie określenia *Zwangsaussiedlung* i *Zwangsumsiedlung*. Niezależnie od tego i od elementów politycznych, wydaje się, że wśród historyków niemieckich istnieje silna tendencja do używania pojęć moralno-oceniających już przez samo brzmienie, podczas gdy historycy polscy szukają pojęć bardziej neutralnych. Przykładem może być tu niemieckie emocjonalne określenie dla wysiedleń przed Poczdamem: *wilde Vertreibung*, oraz polskie emocjonalnie neutralne określenie „przesiedlenie” dla transferu pozbawionej możliwości wyboru (nie było nią raczej pozostanie w państwie stalinowskim) ludności polskiej z ziem anektowanych przez ZSRR. Nie ma przy tym wątpliwości, że także w drugim przypadku mamy do czynienia, w moralnym znaczeniu, z wypędzeniem.

Po stronie polskiej wskazywano już od dawna na niejasności związane z pojęciem *Vertreibung*, m.in. wliczanie ofiar terroru nazizmu do strat⁶. Równocześnie także po stronie polskiej istniały względy polityczne, zgodnie z którymi używano dla Polaków przesiedlonych z ZSRR terminu „repatrianci”, z czego obecnie zrezygnowano⁷. Dzisiaj jego fikcyjność jest zrozumiała. Określenia

⁴ Są to fragmenty wymienionej pracy pióra Ryszarda Włodarczyka i Józefa Bonczola.

⁵ *Vertreibung und Vertreibungsverbrechen 1945-1948*, Bonn 1989, s. 18.

⁶ Por. już S. Schimitzek, *Przeciwko fałszerstwom*, Warszawa 1966, s. 233.

⁷ H. Galus, *Kaszubi w zbiorowości społecznej Pomorza po 1945 r. - kontynuacja tożsamości*, „Przegląd Zachodni” 1990, nr 2, s. 5; K. Kertsen, *Ludzie na drogach*, s. 18.

takiego używali także niektórzy badacze w odniesieniu do transferu Niemców⁸. Określenie „repolonizacja” spotyka się często w materiałach z lat czterdziestych, używa go Kazimierz Mamak⁹. Bronisław Pasierb pisze o „procesie repolonizacji”, w logiczny sposób łącząc go z mówieniem o Wrocławiu jako „największym skupisku Niemców”¹⁰; nie zauważa paradoksalności takiego określenia w odniesieniu do ziem zamieszkałych prawie całkowicie przez ludność niemiecką. Odnosi się przy tym wrażenie, że używa słowa „repolonizacja” w znaczeniu „polonizacja”.

Krystyna Kersten zaproponowała już przed laty wprowadzenie pojęcia transfer¹¹, interpretowanego zresztą różnie: przez Schechtmana bardzo szeroko, przez autorów amerykańskich znacznie wężej, nawet z wyłączeniem przesiedleń Niemców po 1945 r. Badacze polscy nie używali określenia *Vertreibung* (wypędzenie), ale mówili o ucieczce, ewakuacji i przesiedleniach, przemilczając straty wynikające z działań armii radzieckiej i nie związanych z przesiedleniami działań strony polskiej (obozy, praca przymusowa, zabójstwa, napady bandycko-rabunkowe). Pierwszy sygnał zmiany stanowi książka Edmunda Nowaka o obozie w Łambinowicach. Natomiast używane przez stronę niemiecką pojęcie *Vertreibung* ma charakter moralno-oceniający, a ponadto jest nieadekwatne do przypisywanego mu znaczenia. Z tego względu jest akceptowalne jako ocena moralna wszelkich wysiedleń, ale nie jako pojęcie określające zjawisko historyczne.

Zamiast powyższych terminów używanych przez stronę polską i niemiecką celowe wydaje się wprowadzenie dwóch pojęć porządkujących. Pierwsze z nich obejmowałoby następujący w krótkim czasie duży ruch ludności, zarówno spontaniczny jak i zorganizowany, oraz wynikające z niego straty. Celowe wydaje się użycie dla niego najbardziej neutralnego terminu, czyli „transfer”. Transfer, zgodnie z propozycjami Kersten, dzielić będziemy na: 1. wysiedlenia — w wypadku działań jednostronnych państwa, z którego wysiedlana jest ludność; 2. przesiedlenia — w wypadku, gdy działania te odbywają się za porozumieniem stron; 3. (Kersten nie wymienia tej kategorii) ewakuacja i ucieczka — odbywające się przeważnie dobrowolnie i w założeniu mające mieć charakter tymczasowy. Po drugie, niezależnie od transferu powinniśmy mówić o represjach (zarówno urzędowych, jak i nieformalnych) wobec osób narodowości niemieckiej, ponieważ podstawą do zastosowania tych represji była w większości przypadków przynależność do narodu niemieckiego, a nie określone zachowanie podczas wojny (oczywiście uwaga ta nie odnosi się do osób czynnie działających przeciw państwu polskiemu, czy też zaangażowanych w ruch hitlerowski).

Jak określała jest w historiografii polskiej przesiedlana ludność niemiecka, że nawiąże do pytania Overmansa „ob auf einen deutschstämmigen Balten, der im Rhamen des deutsch-sowjetisches Vertrages von der Reichsregierung umgesiedelt worden ist, der Begriff 'Vertriebener' zutrifft”, oraz czy obejmuje on także przesiedlanych w ZSRR na wschód Niemców nadwołżańskich. W literaturze polskiej mówi się o ludności niemieckiej lub o Niemcach. Jedyne rozróżnienie dotyczy ludności autochtonicznej. Wydaje się, że jest to określenie — mimo pozornej ogólnikowości — prawidłowe. Przesiedlenia w czasie wojny, ewakuacja, ucieczka i wysiedlenia, objęły osoby uznane początkowo przez władze niemieckie, a potem przez władze państw Europy Środkowo-Wschodniej za należące do narodu niemieckiego, co nawet nie zawsze pokrywało się z ich

⁸ Przykładem mogą być prace A. Poniatowskiej czy S. Banasiaka o PUR-ze.

⁹ K. Mamak, *Osadnictwo wojskowe na Ziemi Lubuskiej*, Poznań 1979.

¹⁰ B. Pasierb, *Początki przesiedlenia Niemców z Dolnego Śląska*, „Sobótka” 1964, nr 3/4, s. 253.

¹¹ K. Kersten, *Międzypaństwowe aspekty przesiedlenia ludności w XX w.*, „Kwartalnik Historyczny” 1966, nr 1. Poruszyła ten problem ponownie na konferencji w Instytucie Zachodnim w Poznaniu w grudniu 1993 r. przedrukowanym w „Tygodniku Powszechnym” z 23 I 1994, nr 4. Por. też: J. Kolendo, *Transfer ludności niemieckiej z miasta Elbląga i powiatu w latach 1945-1947*, „Rocznik Elbląski”, 1969, t. 4, 169-203.

poczuciem przynależności. Pojęcie transferu ludności niemieckiej z Polski obejmuje wszystkie osoby uznane za członków narodu niemieckiego i znajdujące się na powojennym terytorium Polski (bądź innych państw). Sądzę natomiast, że terminu tego nie można używać w odniesieniu do Niemców nadwołżańskich, znajdujących się przez cały czas na terenie ZSRR i pozostających obywatelami tego państwa.

Konieczne jest rozbicie na grupy strat, wynikających z transferu ludności niemieckiej i represji wobec niej, na określone kategorie. Zrozumiałe są przy tym zastrzeżenia, że dzielenie jednej niepewnej, szacunkowo określonej liczby dać może w następstwie jeszcze większe niedokładności. Mimo wszystko jest to jednak lepsze rozwiązanie niż przemieszanie zjawisk odmiennych, czy też odmiennie ocenianych moralnie. Wydzielić powinniśmy następujące grupy:

1. Przesiedlenie ludności niemieckiej z terenów Europy Wschodniej na terytorium Niemiec, Generalnego Gubernatorstwa oraz anektowane przez III Rzeszę i straty podczas jego realizacji oraz w wyniku działań polskiego ruchu oporu przeciw osadnikom niemieckim;

2. Straty spowodowane ewakuacją, przy czym pojęcie to nie obejmuje ewakuacji więźniów obozów, kolaborantów, ale tylko ewakuację ludności w celu jej ochrony przed zemstą przeciwnika;

3. Straty podczas ucieczki, w tym szczególnie straty wynikające z trudów ucieczki (zwłaszcza zimą 1944/45) i straty w wyniku toczących się walk — w tym wynikające z ataków na kolumny uciekinierów blokujące drogi. Odrębną rubrykę stanowią straty ewakuowanej i uciekającej ludności w wyniku celowych ataków na cywilów;

4. Straty pozostałej ludności niemieckiej poniesione podczas przechodzenia frontu, czyli zarówno w wyniku walk, jak i na skutek represji i aktów zemsty Armii Czerwonej oraz Wojska Polskiego;

5. Straty podczas wysiedleń (czyli przed Poczdamem) i przesiedleń ludności niemieckiej z Polski do stref okupacyjnych, czyli głównie straty powstałe podczas transportu;

6. Straty poniesione w wyniku represji władz polskich, w tym głównie obozy, praca przymusowa, oraz straty wynikające z działań ludności (odwety, napady, rabunki).

Czy do strat ludności niemieckiej na terenach wschodnich zaliczyć należy zabitych i poległych członków mniejszości polskiej w Niemczech? Sądzę, że jeżeli nie zginęli oni jako ofiary polityczne — tak, analogicznie jak do strat polskich należą polegli obywatele polscy narodowości niemieckiej, żydowskiej czy też ukraińskiej. Także Czesław Łuczak wliczył do strat polskich straty ludności polskiej innych narodowości¹². Istnieje tu jednak trudna do określenia granica, albowiem po 1945 r. samo państwo polskie uznało część swoich obywateli innej narodowości za nie mogących w nim pozostać, niezależnie od ich postawy podczas wojny. Szczególnie dotyczyło to Niemców, ale i przesiedlanych — częściowo także siłą — Ukraińców.

¹² Cz. Łuczak, *Polityka ludnościowa i ekonomiczna hitlerowskich Niemiec w okupowanej Polsce*, Poznań 1979, s. 217.